

„NOWY”

KURJER DROHOBYCKI

dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Cena Kurjera w miejscu:
Czwierćrocznie 80 ct. — półrocznie 1 zlr. 60 ct. — całorocznie 3 zlr. 20 ct.
Na prowincji:
Czwierćrocznie 1 zlr. — półrocznie 2 zlr. — całorocznie 4 zlr. a. w.
Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

Ceny ogłoszeń:
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 ct. — Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane” po 10 ct. od wiersza petitem. — Rękopisów nie zwraca się.

Adres redakcji i administracji:

Wydawnictwo Nowego Kurjera w Drohobyczu.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy naszych szan. czytelników o odnowienie przedpłaty celem uregulowania nakładu.

Następny Nr. prześlemy tylko tym pp. prenumeratom, którzy przedpłatę odnowią, — a która wynosi:

W miejscu:	
całorocznie	3 zlr. 20 ct.
półrocznie	1 .. 60 ..
ćwierćrocznie	— 80 ..
Z przesłanką pocztową:	
całorocznie	4 zlr. — ct.
półrocznie	2 .. — ..
ćwierćrocznie	1 .. — ..

Drohobyckie**Towarzystwo zaliczkowe**

Każdy zajmujący się sprawami publicznymi kraju uzna, że jedną z głównych arterii naszego życia społeczno-ekonomicznego są tak zwane „Towarzystwa zaliczkowe” z nieograniczoną lub też ograniczoną poręką. —

Doniosłość ich działań zawisła jednak od tego, kto nimi kieruje, w jakie się dostały ręce. Jest w tej lub owej miejscowości tak szczęśliwy skład, że wchodzi weń nie egoiści, samoluby, ludzie o ogra-

niczonej w tym względzie wiedzy i woli lub, co gorsza ludzie źli, przewrotni albo podejrzanej wartości moralnej — natenczas zawisła egzystencja i moralne skutki tej tak pożądanej i pożytecznej instytucji od tych warunków, które następnie dodatnio lub ujemnie na szerszych kołach odbić się muszą. —

A że koła te składają się przeważnie z członków mniej rzeczy świadomych, przeto później w razie ujemnego rezultatu odbijają się skutki takich niecnót tem boleśniej, gdyż dotyczą właśnie tą klasę, których braterską, mądrą i szczerą opieką i pomocą z rąk lichwy i zupełnej ruiny majątkowej wybawić miano.

Wiele z tych Towarzystw odpowiedziało godnie i świetnie swojemu zadaniu dając dowód że „pomoc własna wspólnymi siłami” to najpewniejszy środek podniesienia się z naszej dzisiejszej nędzy i upadku. Wiele znów z tychże bawiąc się w interesa na większą skalę, puszczając się na arenę szerszych, operacji bankowych, — nie złą wolą ale tym nierozsądnym hazardem operacyjnym zabagniły siebie i swoich członków w przykre położenie; — inne zaś, (na szczęście nie liczne) oddane na samowolę złych ludzi, upadły i wtrąciły

swoich członków w niemałe kłopoty finansowe, — a inne znów spoczywając w ręku ludzi ciężkich, nieobrotnych, mających o tem czem kierują taką wyobraźnią jak o światach nadziemskich, wegetują nieprzynosząc ni swoim członkom ni społeczeństwu w ogóle zgoła żadnych korzyści i pożytku. —

Tyż uwag kilka nasunęło nam właśnie zwołane na 19 b. m. walne doroczne Zgromadzenie „drohobyckiego Towarzystwa zaliczkowego” — którego dotychczasową działalność i jej wyniki dla dobra ogólnego i pojedynczych jego członków bliżej, krytycznie rozebrać i rozpatrzyć chcemy, — by następnie nasi szan. czytelnicy sami orzec mogli, do której też kategorii z wyż na wstępie pomienionych — zasługuje toż Towarzystwo być zaliczonym. *m.* C. d. n.

Wady ludu naszego.**VI. Chytróść, fałsz, obłuda.**

Całe szeregi nieszlachetnych namiętności są wynikiem opilstwa, jakkolwiek każda z nich ma też i inne powody poszczególne. — Pomówimy o kilku najważniejszych stojących niejako na czele zapór zjednoczenia społecznego wśród naszego ludu. —

Pierwszeństwo wśród tych wad należy się niestety... chytróści. Prostoduszny — pierwotnie

KAPITAN**borysławskich koczynierów.**

Zdarzenie prawdziwe, spisał

S. R.

(Ciąg dalszy).

VI.

Ankieta złożona z najbieglejszych prawników całego państwa austriackiego nie byłaby jeszcze wstanie rozpoznać się należycie w interesach borysławskich, tyle w nich gmatwaniny, podstępnych li na oko obliczonych kruczek, krętaństw i przebiegłości rafinowanego szelmstwa — iż istotnie w tym labiryncie i najzdolniejszy zgubić się może i musi. — Na dowód tego przytoczymy tu jeden taki wypadek świadczący o prawdziwości naszego twierdzenia a dowodzący, iż nasz kapitan koczynierski Gecl i na tem polu był i jest niezrównanym.

Niejaki Michał K. wieśniak borysławski wysprzedal już wszystkie swoje parcelle gruntowe pod jamy czyli szyby naftowe, tak że niemiał już ani piędzi ziemi do pozbycia. Jednego po-

ranku zjawia się u niego znany już z poprzednich rozdziałów rudy Juda, prawa ręka Gecla i proponuje mu, by tenże odsprzedał jeszcze to co drugim dotąd nie odstąpił i ofiaruje mu za to dość pokaźną kwotę.

Michał wytrząsacza oczy jak na wilka i pyta: „Ta szczo ja Wam maju prodawaty, koły szczom mał, to uże wsio wid mene wykupyły.”

„Ny” — rzecze Juda, ta to szczo wy druhym prodaly to ja ne hoczu, meni daste lysz kontrakt na to szczo inny ne kupyły.”

„Ba” — odpowiada Michał, „koły ja uże niczoho ne maju bom wsio prodal”. —

Juda jednak umiał tak wymownie rzecz przedstawić i dotąd wieśniaka nudzić, że ten ostatecznie dał się nakłonić i zawarł z nim kontrakt i że wszystko z swoich posiadłości gruntowych w Borysławiu, które innym nie sprzedał, jemu na własność odstępował.

Uradowany Juda tym sukcesem jak gdyby istonie coś nabył, biegnie z tym kontraktem do swojego szefa kapitana Gecla — a ten przybiera sobie swojego szwagra i na podstawie tego kontraktu robią z Judą nowy kontrakt tej treści, że ten ostatni odstępował swoje prawa nabyte od Michała K. co do tych gruntów „na Wolance” które dotąd nikomu niesprzedane Geclowi, — zaś do tych „na Moczarach”

jego szwagrowi a co do innych zatrzymuje takowe dla siebie.

Kontrakta te należycie sporządzone, podpisy zalegalizowane, należytość prawna od nich opłacona, stanowią już w ręku przebiegłego Gecla dokumenta wartościowe, które mu tysiączki przysporzą.

Zapyta każdy, cóż dla kogoś trzeciego mogą mieć za znaczenie i wartość podobne de facto bezwartościowe kontrakta. — Rzecz prosta którą zaraz wyjaśnimy.

Oto Gecl dowiedział się, że nadinżynier kolei północnej p. P. bawił w Borysławiu celem zbadania możliwości dostawy dla kolei północnej Ferdynanda odpowiedniej, znacznej ilości nafty do oświetlenia kolejowych, — dowiedział się nadto że tenże p. P. zdradził się z zamiarem zakupna na własną rękę większych parcel w kilku niwach borysławskich i wydobywania nafty we własnym zarządzie.

Spiesz więc do p. P. i proponuje mu by te obszary nabyte od Michała K. nabył na ten cel, a to tembardziej gdy na innych od tegoż K. nabytych gruntach już istnieją jamy wydające obficie kipiączkę, więc nie ulega wątpliwości, że na tym samym terenie niemoże doznać zawodu.

Przezorny p. P. zgadza się na to, zastrzega

charakter słowiański gdy się z biegiem czasów zetknął z obcymi żywiołami jak n. p. na zachodzie z Niemcami, na wschodzie z Mongołami, a wewnątrz z Żydostwem — prędko poczuł się oskrzydłonym — a ospałość swą i nieopatrzność płacił cieżkami losu przysporzonymi temuż przez ruchliwe a niesumienne owe obce żywioły.

Na każdym kroku życia społecznego — wyzyskany ba w końcu niejednokrotnie wyzuty z ojcowizny — przenerodowiony, tracił grunt pod nogami a przewódców u góry. — Wielokrotne imiona słowian zachodnich, przemienionych w Niemce; wygubienie szlachty u Czechów; przenerodowienie szlachty u Serbów i Rusinów, zubożenie teje u Polaków oto dowody na nasze twierdzenia. — Dopiero nowożytnie prądy społeczne, oświata zakorzeniana coraz to głębiej w lud — ocknęła tenże, że objął ster postępu narodowego we własne ręce, mimo braku lub zafcofania i zubożenia szlachty, z czego wynikły nowe niejako kwestye społeczne w Europie i w Słowiańszczyźnie a kto wie czy nie wskutek ocknienia się tej ostatniej. Z chlubą i radością notujemy ten fakt, że lud słowiański na całym obszarze słowiańszczyzny porwał się do pracy społecznej przeciw wyzyskiwaczom wszelkiego rodzaju, narodu i stanu. — Nim jednak do tego przyszło, obdarzyła go długoletnia niewola umysłowa a częstokroć i fizyczna szkaradną wadą... chytrością. — Mianowicie Niemcy w Czechach, a Mongoły na Rusi zaszczerpili w umysłach ludu tamecznego tę wadę i wybujała ona do tej potęgi, że fałsz i chytrość Czeska i Ruska stały się niestety motywami do przysłowia...! „Chytry lub fałszywy jak Czech lub Rusin!“ — Okropna to wada społeczna, a na jej niejaki uniewinnienie, może tylko posłużyć ten fakt historyczny, że ten biedny lud czeski i ruski wiekami całymi stykał się z niszczącym go Niemcem i Mongołem, a i dziś się jeszcze styka z Niemcem i Żydem. —

Okropna to wada społeczna, bo nietylko że niszczy w zarodzie wszelkie wspólne zaufanie tak koniecznie potrzebne do życia obopólnego, ale zatracą nawet możliwość wszelkiego postępu. — Ileż razy zetknie się lud taki chytry z żywiołami uczciwymi i wyciągnie je nawet na poświęcenia, a potem zdradzając zaufanie gubi fałszem i obłudą — tyleż razy cofa własną przyszłość wstecz i przyszłość żywiołów istotnie postępowych. — Ba nawet i mowy niema o postępie tam gdzie chytrość używa cele publiczne na cele prywatne, lub gdzie rzuci cel publiczny na pastwę osobistej prywatnej zemsty chwilowej.

Znamy wiele takich faktów z życia codziennego i niestety niewidzimy nawet polepszenia w tym kierunku. Najfatalniejszym jest to, że najwięcej chytrości, fałszu i obłudy mieści się w szeregach... inteligencji wyszłej z ludu...! Dzieje się to dla tego bo ta inteligencja jest niedouczoną — a wiadomo że: „Świtania inteligencji to gorszy pomrok od ciemnej nocy“...!

Niedouki — co w szkołach z lenistwa kiepsko się spisali, dochrapiają się serwilizmem i chytrością jakiej takiej pozycyi w społeczeństwie i są potem tymi wadami bezustannym,

wpływowym a zatem niebezpiecznym rozkładowym elementem w życiu społecznym.

Gruntowna tylko oświata i niedopuszczanie niedouków do władzy — zapobiedz może tej strasznej zaradzie w życiu społecznym — jaką jest chytrość obłuda i fałsz wśród ludu naszego. — L.

KOESPONDENCYE.

Z miasta.

Nie miejcie za złe mnie staremu, że pi-szę kilka słów o tem co widzę i słyszę, bo kiedy wszyscy młodszy starają się niemal na wyścigi aby bodaj jakie głupstwo a choćby nawet i nieprawdę, ale byleby tylko coś napisać i tem sposobem uchodzić za uczonego, no, to czy mnie staremu nie wolnoby było choć kilka słów prawdy napisać? przecie to stara prawda, że człowiekowi lżej się robi na sercu, jeżeli ma się przedkim trochę uznać. Oto najsamprzód muszę Wam powiedzieć, że teraz jakoś tu u nas w Drohobyczu tak nie idzie jak przedtem.

Dawniej jak były wybory do rady gminnej, to chociaż nie robiono żadnych komitetów ani podkomitetów, (komitetów i podkomitetów Przyp. zecera.) to przecie obywatele będąc wolni i niezawisli od nikogo, nie dali się durzyć ani żadnym niedzielnym fundatorom Liebfrauenmilchau ani Iwanom ani Dmytrom ani Markom ani żadnym podobnym ludziom, tylko zeszli się tu i owdzie, pogadali trochę ze sobą uczciwie, wszyscy zgodzili się na jedno, i wybrali radę podług swojej myśli i swego sumienia, — nie oglądając się na to czy to się podoba lub nie temu lub owemu borbifaksowi, lub tym panom co to mają dwie czapki.

Dzisiaj inaczej, — każdy chce być burmistrzem lub co najmniej radnym, rządzić wszędzie i wszystkim, należeć do rozmaitych komisji i t. d. słowem każdy chce rządzić, a słuchać nikt nie chce. —

Szkoda, i bardzo to wielka szkoda, żeśmy w Drohobyczu a nie w Bochni, a gdyby choć nam tego sławnego niegdyś Achacego przysłano z tamtego świata bodaj na rok do naszego miasta, toby może dalszemu złemu zapobiegł, bo złe zawsze będzie złym, — taj tylko.

Oto wszyscy ci panowie, którzy są z obecnych wyborów zadowoleni i którym na takim wyniku zależało, oddali już niejednokrotnie wyraz tego swojego zadowolenia poprzednio (wyjawszy tylko pana Michała, któremu się jakoś nie poszczęściło) a nawet ostatecznie w tych dniach, gdy się niemal wszyscy zebrali u je-

dnego nowo upieczonego radnego (rozumie się, że nie w Dyrekcyi zaliczkowej tylko w piekarni wyborczej) więc przy kieliszku wypowiedali sobie o tem rozmaite mówki.

Jedni pili za zdrowie szczęśliwych i pomyslnych wyborów, inni za ponyślność obywatelstwa, inni za zdrowie gospodarza, inni za pomyslną pana komisarza w nagrodę za położone zasługi około dobra miasta, i tak furt pili i pili aż się popili.

Ale byli tam i tacy, którzy z tej całej komiki chcieli gwałtem zrobić później rzecz arcy-poważną, i gwałtem się upierali aby te całą hece wydrukować w gazecie, i z takich którzy jak to powiadają, że prochu nie wynaleźli, chcieli koniecznie porobić wielkich ludzi.

Ale kiedy to na tym świecie nie zawsze tak wszystko idzie jakby sobie człowiek życzył, więc i tu znalazła się trudność bo nie było tego gdzie drukować, — gdyby to jeszcze żył ś. p. Kurjer Drohobycki, no to kto wie czyby tam tego a i owego nie drukowali, ale że go już nie ma, a temu panu redaktorowi w dowód zasług i zupełnego uznania przy pożegnaniu dało nawet pieczętkę dla lepszej dokumentalności (naturalnie że zrobiono to obcasem, a to tylko dla tego, bo innej urzędowej pieczęci na ówczas pod ręką nie było)—więc też i nie było o czem i gdzie tego wszystkiego drukować.

Ale ja choć stary, to jeszcze mam nadzieję, że to zawsze tak źle nie będzie, a jest już nawet jakiś wzrost ku lepszemu, kiedy propinacyę u nas zadzierzawili książę pan & Comp. to chociażby choć wódka to będzie lepsza, tylko byle przez szabas na niedzielę nieodkładano.

Kol.

KRONIKA.

† Antoni Tada inspektor policji miejskiej zmarł 1. b. m. w 60 roku życia.

Dzisiaj posiedzenie pełnej Rady powiatowej. Między innymi sprawami stoi na porządku dziennym budżet na rok 1890.

Walne doroczne zgromadzenie członków tu-tejszego Towarzystwa zaliczkowego, odbędzie się 19 b. m. w sali rady miejskiej.

Wieczorek z tańcami odbył się 11 b. m. w czytelni polsko-ruskiej. Bawiono się ochocho do godziny 4 rano.

Na trafikę główną dochodzą nas zażalenia od wielu osób o brak marek listowych. Chcąc więc znaczków pocztowych nabyć, potrzeba po nie gdzie indziej iść a potem wracać się ponownie do skrzynki pocztowej obok trafiki ulokowanej. Zwracamy na to uwagę Zarządu pocztowego.

sobie jednak, że w pierw musi zasięgnąć rady i zdania swojego adwokata. — Gecel się zgadza a p. P. udaje się z tą sprawą do wiedeńskiego sławnego prawnika (i autora dzieł prawniczych). Dr. G. przedkładając mu dotyczące kontraktu.

Dr. G. na pierwszy kontrakt rudego Judy z Michałem K. oświadcza — to wprawdzie kontrakt nabycia jest, lecz niema bliżej określonego przedmiotu kupna. Po przeczytaniu zaś następnych kontraktów Judy z Geclem i jego szwagrem — zmienia dr. G. zdanie i mówi: to już co innego.

Tu są już bliżej określone przedmioty sprzedaży, jest podział między trzech z oznaczeniem niw w których położone, zatem stanowi już jakąś podstawę.

W skutek tego i znając Borysław nie tylko z map katastralnych lecz i z swej bytności w nim, kupuje p. P. od Gecla jego szwagra i Judy te prawa własności za grubą kwotę, którą im zaraz gotówką wypłacił.

Gecel obłowiony znów tysiącami śmiał się z wyprowadzonego w pole p. P. — który przekonawszy się później o tem oszustwie rozpoczął proces, którego końca niemogąc się doczekać, plunął na całą sprawę wywołując z Borysławia do Wiednia nie najlepsze wyobrażenie i nie najmiłsze wspomnienia o „geschäftsmannach“ borysławskich. (C. d. n.)

SAHARA.

Francuzi, szczególnie sąsiadujący w Algierze i Tunisie z tym stepem piaszczystym, nie przestają zajmować się Saharą. Urządzano niejedną już wyprawę w głąb pustyni dla lepszego jej poznania i wytknięcia odpowiednich planów. Był nawet projekt zbudowania linii kolei żelaznej, któraby połączyła Algier z Tumbuktu i Afryką środkową, gdzie handel francuzki ma nadzieję znaleźć dogodny rynek zbytu dla swoich towarów. Wyprawy te najczęściej kończyły się niefortunnie. Saharę bowiem, a właściwie żyzniejsze jej oazy, zamieszkuje koczujące ludy beduinów, niezbyt przychylnie usposobione dla europejskich przybyszów.

Wyprawa jednak, o której mowa, zakończyła się pomyslnie i przyniosła ciekawe rezultaty. Wiadomo np., iż upowszechniona dotąd opinja uważa Saharę za wyschłe dno morskie i był nawet projekt przekopania kanału, któryby ponownie zalał ją falami oceanu. Otóż odkrycia rzeczonych podróżników przeczą powyższemu mniemaniu. Badacze ci również, jak i ich poprzednicy, nie znaleźli w piaskach Sahary

żadnych śladów życia morskiego, któreby niewątpliwie przechowały się w formie muszli lub innych skamieniałości. Znaleźli natomiast dowody zdające się potwierdzać mniemanie, że Sahara była ongi zamieszkałym, kwitnącym i żyznym lądem, który pokrywały wielkie i bujne lasy. Szczególną osobliwością Sahary są niewielkie rybki, znajduwane stale w rzadkich i głębokich studniach pustyni, rybki pochodzące zapewne z głębi ziemnych pokładów, w które widocznie schroniły się resztki życia wygnanego z powierzchni; natrafiono też na ślady rzek i strumieni podziemnych...

Należy teraz zapytać, co mianowicie zmieniło ziemię niegdyś urodzajną w piaszczystą i spaloną pustynię, po której lekliwie kroczy wielbłąd, wytrwały na spiekę i pragnienie król pustyni, a której lęka się śmiały nawet wędrowiec. Istotnie nie jest rzeczą bezpieczną puszczać się na to morze ruchomego piasku, falującego istotnie, szczególnie gdy wieje zabójczy wiatr z południa. Otóż główną przyczyną zmiany klimatu mają być wiatry gorące, które obrawszy tę ziemię za arenę swych harców, spaliły ją ze szczerem i przemieniły w bezładną pustynię.

W ogóle zresztą Sahara, jak i cała Afryka, jest dziś jeszcze w znacznej części krajem nieznanym. Nie może być ona nawet uważana za

wego z tem iż takie niewłaściwe umieszczenie skrzynek tam gdzie wcale marek niema jak n. p. obok Rapaporta, lub obok trafiki głównej gdzie też brak marek, jest nieodpowiednie celowi i daleko praktyczniej byłoby przenieść jedną z nich obok sklepu p. Jabłońskiego (filii) gdzie zawsze znaczki pocztowe są w zapasie.

Koncert panny Wandy Podgórskiej (na skrzypcach) z współudziałem siostr p. p. Cecyli i Ludwiki Podgórskich — odbył się 8 b. m. w sali kasynowej przy nader skromnym udziale publiczności, Młodziutka, pietnostoletnia koncertantka, uczennica konserwatorium lwowskiego, zasłużyła istotnie na większe poparcie ze strony tutejszej publiczności.

Książę szabasuje. Taki okrzyk powszechny obiegał całe miasto w sobotę 4 b. m. — w którym to dniu właśnie przed samymi ruskimi świętami propinacya była zamknięta — podczas gdy przed tem prowadzona we własnym zarządzie gminy była zawsze w sobotę otwartą. Wskutek tego wróciło wiele fur ze wsi po piwo przybyłych — bez piwa ponosząc przy tem stratę czasu i wydatków rogatkowych. Od 1. stycznia r. b. objęła spółka, do której i katolicy należą dzierzawę propinacyi miejskiej, w której wspólnicy izraelicy obsadzili zaraz posady kasjera i t. p. swoimi krewnikami a ci w szabas funkcyonować nie mogą. A że na czele tej spółki stoi bank galicyjski zwany ogólnie bankiem księcia A. S. — przeto powszechne stał zdumienie i ten okrzyk że książę szabasuje. Niewątpliwie iż p. L. Wiśniewski reprezentujący w tej spółce bank galicyjski, użyje całego swojego wpływu i przewagi, by na przyszłość to szabasowanie we własnym dobrze pojętym interesie samej spółki ustąpiło i usunie przez to okrzyk ubliżający ks. A. S. — jednemu z najzacniejszych obywateli kraju.

Wypadek kolejowy. Na tutejszym dworcu 2 b. m. przejechała maszyna hamownicza J. A. k. ó. b. a. Z. u. k. a tak nieszczęśliwie iż po kilku kwadransach najstraszliwszych mąk zakończył życie.

Bal maskowy odbędzie się w przyszłą sobotę (18 bm.) w sali gimnastycznej pod zarządem dyrekcyi bawiącego tu ruskiego teatru. Nie ma wątpliwości iż ređuta ta powiedzie się świetnie a to tembardziej że dyrekcyja zarządziła wszelkie ostrożności, by wstęp na takową był tylko osobom inteligentnym umożliwiony, nadto urządza wypożyczalnię kostiumów z własnej, eleganckiej garderoby teatralnej.

Policya miejska pełniąc służbę w teatrze powinna na to zwrócić uwagę, — by psy których właściciele nabywają li dla siebie bilety wstępu — nie inkomondowały artystów i widzów, — słowem by ich na salę nie wprowadzano. Spodziewamy się że pan inspektor policyi pouczy swoich podwładnych jak się w tym względzie zachować mają i powinni.

Z piękną pomocą spieszą nasze organa skarbowe biednym wieśniakom dotkniętym tak srodze nieurodzajem i brakiem paszy. Wymownym tego dowodem kolonia Neudorf, gdzie ci biedacy niemając czem bydła wyżywić, a niechcąc takowe za bajecznie niską cenę handlarzom odstąpić, postanowili je bić i wspólnie na własną domową potrzebę obrócić. Mimo tego że to niesprzeciwia się dotyczącym przepisom akcyzowym, zasądono ich na dotkliwą do 20 złr. przenoszącą grzywnę. Nie ma to jak tego rodzaju przychylna a radykalna akcyza ratunkowa!

пустыні, ponieważ na 6,200.000 kilometrów kwadratowych, tworzących powierzchnię Sahary (przestrzeń dwanaście razy większą od Francji), piaski stanowią zaledwie jeden milion. Sahara nie jest bezludną, żyje w niej bowiem ludność, którą obliczają na 500.000 głów, a która być może jest o wiele liczniejszą. Sahara posiada wreszcie pasma gór, przewyższających może swą rozległością nasze Alpy, gór, których szczyty pokryte są śniegiem. Gdzie zaś jest śnieg i góry, tam są również rzeki żyzne pola i doliny....

Tak jest, Sahara to dla nas jeszcze kraj nieznanym...

K. P.

Z dzwonnicy kościelnej. Duży dzwon w tutejszym rz. kat. kościele potrzebował reperacyi t. j. okucie. Komitet kościelny uprosił inżyniera Rady powiatowej p. Tylka by sporządził kosztorys tej reperacyi a tenże obliczył ją na 69 złr. a. w. Na podstawie tego obliczenia zawezwauo tutejszego majstra ślusarskiego p. Wyszyńskiego by robotę tę objął, ten jednak oświadczył, że poniżej 90 złr. a. w. wykonać jej nie może. Wtedy komitet kościelny zaprosił znów majstra kowalskiego p. Wiktora Popławskiego do podjęcia tej roboty a ten przyjął ją z tem iż robotę wykona a po tem przedłoży sumienny rachunek, na co komitet kościelny się zgodził. Lecż o dziwo! Sumienny przedłożony komitetowi kościelnemu rachunek p. P. opiewa ni mniej ni więcej jak tylko na skromniutką sumkę 499 złr. 27 ct. a. w. — podczas gdy kosztorys opiewał tylko na 69 złr. a p. W. żądał 90 złr. a. w. i gdy wiadomo powszechnie że u nas kosztuje 1 funt żelaza 7 1/2 c. zaś z robotą 22 ct. a. w. Ciekawi jesteśmy jak też komitet kościelny wybrnie z tej sprawy — a ty dzwone twoim dzwicznym głosem roznoś sławę twoich rozsądnych opiekunów i tych którzy cię tak tanie ucho przyprawili.

Nowa księgarnia ma tu być wkrótce otwartą. Wiadomość tę przyjmie tutejsza publiczność pewnie z żywą radością, brak jej bowiem dawał się dotąd uczuwać dotkliwie, gdyż ta jaka dotąd tu istnieje chyba na ironię „księgarnia“ przezwana. Jeśli nie jak zwykle zamknięta, to szef jej w objęciach Bachusa, lub co najmniej niedostaniesz tego co w niej być powinno, albo co gorsza zamówisz, zapłacisz i doczekać się nieemożesz. Istotnie był już czas najwyższy by tym brakiem i niemal przysłowiowej arogancyi i gburowatości antykwarskiej zapobieżono.

Sprzedaż Borysławia została zachwiana a przynajmniej na długi czas przewleczoneą. Zagraniczni kapitaliści — milionerzy zesłali swoich dwóch delegatów do Borysławia celem naoczno-go przekonania się co kupują i co im oddają. Ciż wysłannicy przekonali się jednak że prze-ważnie sprzedają im Gele borysławscy obce własności, które wprawdzie prawem borysławskich kapitanów koczyniarskich t. j. przez podstęp lub przemocą posiadli i używają, — które ale należą do innych właścicieli — skąd muszą powstać liczne, zawile procesa. Otóż wija się teraz ci cni sprzedawcy jak węgorze solą posypane, zażądano bowiem od nich wykazania prawnie tytułu własności, o które się wystarać będzie zbyt trudną i kosztowną sprawą i co sprzedaż a więc i wypłatę przewlecze ha lata.

Teatr ruski pod dyrekcyą J. Biberowicza przybył tu i 11 b. m. dał pierwsze przedstawienie. Grano (w miejsce zapowiedzianego dramatu „Hlytaj“, który z powodu zapadnięcia kilku artystów na „influenzę“ odwołany być musiał) — obraz z życia ukraińskiego ludu w 6 odsłonach M. L. Kropiwnickiego p. n. „Przez zawiść w kajdany.“ — Mimo że kilku artystów i artystek jest w „rekonwalescencyi influenzyowej“ — grano wybonnie. Gra, śpiewy i tańce wypadły ku zupełnemu zadowoleniu publiczności, która też oklasków nieszczędziła, a które p. p. Osypowiczowej, Biberowiczowi i Janowiczowi za ich iście artystyczne oddanie ról w zupełności się należało.

Sądźmy za zbyteczne zachęcać tutejszą światłą publiczność do odwiedzania tego teatru, którego znakomite siły i dyrekcyja na jak naj-gorętsze poparcie zasługują.

Nadesłane.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Henryk Friedmann

przybył ze Lwowa i zamieszkał w Drohobyczu w rynku pod l. 5 w domu pani Segalowej. Dla ubogich ordynuje bezpłatnie od 1—2 godziny.

Weißer Seidenstoffe von 60 fr. bis fl. 11.45 p. Meter — glatt und gemustert (ca. 150 versch. Qual.) — verf. robenz und fäulweis; porto: u. zollfrei das Fabrik-Depôt **G. Henneberg** (R. u. K. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 fr. Porto.

Nie-Podziękowanie!

W Nr. 7. z 15 Grudnia 1889 Waszego szac. czasopisma składa jakiś p. Józef Dicker gorące podziękowanie p. Drowi Rosenbergowi w Stryju za troskliwe, niemal ojcowskie pielęgnowanie go w czasie 8. tygodniowej choroby i t. d.

Otóż i ja muszę podziękować temu p. Dr. Rosenbergowi lekarzowi w Stryju ale za to, że błagając go by spieszył z pomocą mej żonie w nader niebezpiecznej słabości, odmówił mi tego zaslanając się tem że sam jest słabym.

Snac p. dr. Rosenberg tylko dla swoich współwyznawców jest tak czułym i troskliwym lekarzem.

Stryj, dnia 10. stycznia 1890.

Władysław Eliazewicz
urzędnik kolejowy.

WEZWANIE!

KAROL BAYER kupiec, który utrzymywał handel korzenny i mieszany od roku 1868 do 1885 w Drohobyczu „wzywa swoich dłużników w Drohobyczu i okolicy“, ażeby jego należności przecież raz zapłacić raczyli, gdyż w przeciwnem razie tą drogą imiennie z podaniem kwoty, o uiszczenie zawezwać będzie zmuszony.

KAROL BAYER
obecnie kupiec we Lwowie.

Ruch pociągów kolejowych

w Drohobyczu

wedle zegaru peszteńskiego*).

Przychodzą: Z Chyrowa, Sambora: 4:36. m. rano. 11:48. m. przedpołud. 8:30. m. wieczór.

Ze Lwowa, Stanisławowa, Stryja: 8:26. m. rano. 1:18. m. popołud. 11:45. w nocy.

Odchodzą: Do Stryja, Lwowa, Stanisławowa: 4:44. m. rano. 11:51. przedpołud. 8:34. m. wieczór.

Do Sambora Chyrowa: 8:28. m. rano. 1:23. m. popołud. 11:48. m. w nocy.

*) Różnica czasu zegaru Peszteńskiego od Drohobyckiego wynosi 20 minut, t. j. że peszteński o 20 minut później idzie.

DRUKARNIA
SCHWARZA i TROJANA
w Samborze,
przyjmuje i wykonuje wszelkiego rodzaju zamówienia w zakres sztuki drukarskiej wchodzące.
Ceny najumiarkowańsze.
Druk czysty i ozdobny.

* * * * *
L. SCHWARZ
* * * * *
KSIĘGARNIA i GŁÓWNY SKŁAD PAPIERU
* * * * *
w Samborze.
* * * * *
Utrzymuje na składzie książki szkolne
* * * * *
i do modlenia. — Druki szkolne, gminne,
* * * * *
gospodarcze, wojskowe i t. p. oraz przy-
* * * * *
muje obrazy do oprawy.
* * * * *

Maryazelskie Krople Żołądkowe

znakomicie działające
na wszelkiego rodzaju choroby
żołądka.



Niezwłocznie przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych zgasach, żółtaczce, ołmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeladowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromierzu (Kremsier) na Morawie w Austrii.

Maryazelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często nasładowane, dlatego zwracać należy uwagę na podobieństwo małego ochronnego podpis aptekarza K. Brady w Kromierzu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 ztr. Za poprzedni nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon ztr. 1.20, 2 rulony ztr. 2.20, 3 rulony ztr. 3.20 opłatnie. Maryazelskie krople żołądkowe i maryazelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Część składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione. **Prawdziwe Maryazelskie krople lub pigułki są do nabycia w*

Drohobyczu

w aptece p. Krzyżanowskiego i w apt. p. Kobuzowskiego.

W Stryju

w apt. Chalbazanowego i w apt. W. Komorowskiego.

JÓZEF K. TYLKO

przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesjonowany

INŻYNIER - BUDOWNICZY

oraz

przeznawca i oceniiciel sądowy

w Drohobyczu

przyjmuje i wykonuje wszelkie plany, obliczenia i ocenia jako też kierownictwo budowlę — również wykonuje zdjęcia pomiarowe i wszelkie inne w zakres budownictwa lądowego i wodnego wchodzące zamówienia — za najumiarkowańszem honorarium.



najlepszy środek przeciw wszelkim owadom

działa zadziwiająco i niszczy owady w jednej chwili, tak że po nich nie pozostaje ani śladu.

I tak działa skutecznie przeciw pluskwom i pchłom. — Wytepia po kuchniach szwabę i karakony. — Zabija mole. — Uwalnia od much. — Chroni zwierzęta domowe i rośliny od owadów i z tego powodu powstałych chorób. — Zabija wszy.

SKŁADY MAJĄ:

W Drohobyczu: Teofil Jabłoński handel, Krzyżanowski apt. i Kobuzowski apt. *W Stryju:* Lechicki & Kosturkiewicz handel L. Gärtner apt. W. Komorowski apt. *w Boryslawiu:* J. Zeh apt. *W Samborze:* J. Alexiewicz apt. K. Maresch apt. K. Kohlmann handel.

Główny skład: J. Zacherl, Wiedeń, I. Goldschmiedgasse Nr. 7.

Ogłoszenie.

Z list sprzedaży wystawionych przez moją firmę od Nr. 1 aż do 15.000 okazuje się wiele takich, które ratami bądź całkowicie, bądź w większej kwocie spłacone, znajdują się oryginalne losy w ręku nabywców bez zgłoszenia się mimo że w rzędzie tychże są nawet znacznie większe wygrane.

A gdy listowne zgłoszenia do stron dotyczących pozostały bez skutku i zwrócono je jako nie doręczalne, przeto niniejszą drogą upraszam ich o odebranie sobie czy to losów oryginalnych czy wygranych kwot za zwrotem dotyczących dokumentów i kwitów ratowych. O dalsze rozpowszechnienie tego ogłoszenia uprasza się.

EDWARD URBAN w Bernie

(na Morawie.)

dom bankowy, Grosser Platz Nr. 25.

(we własnym domu.)

Najpiękniejsze i najbogatsze wydawnictwo obrazkowe polskie

„ŚWIAT“

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY.

Wychodzi w Krakowie od 1. Stycznia 1888 r. z licznymi dodatkami powieściowymi i rycinowymi. — Każdy rocznik stanowi odrębną całość zupełnie skończoną. — Współpracownikami „Świata“ są najznakomitsi malarze polscy i najznakomitsi nasi pisarze. — Krytyka zagraniczna i krajowa wyraża się o każdym niemal zeszytce „Świata“ z najgorętszymi pochwałami. — Komplet z bieżącego roku można jeszcze nabywać.

Najlepiej i najdogodniej prenumerować „ŚWIAT“ w jego administracji:

Kraków. 40. Ulica Szpitalna.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie 12 zlr. — Półrocznie 6 zlr. — Kwartalnie 3 zlr.

HANDEL

TOWARÓW GALANTERYJNYCH

przyborów do pisania i rysowania, szkła, porcelany, lamp, zwierciadeł, zegarów (ściennych i kieszonkowych) obrazów, tudzież

najlepszych maszyn do szycia

(toż na wyplat)

M. SCHECHNERA

w Drohobyczu

przyjmuje zamówienia na wiernie wykonane portrety olejne z fotografii.

Cena portretu (popiersia) wielkości $\frac{33}{66}$ cm. zniżona 40 zlr. a. w.

Żywiąc nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność zechce korzystać z tej konkurencyi Instytutu olejnych portretów w Warszawie

pozostają z wysokim poważaniem

M. SCHECHNER.

TECHNIK DENTYSTYCZNY

Bernard



Fuchsberg

w Boryslawiu

sporządza sztuczne zęby i szczęki podług metody amerykańskiej i uskutecznia wszelkie reperacje w tym zawodzie w krótkim czasie po nader niskiej cenie pod 2 letnią gwarancją.

ATELIER

w domu p. Waldingera przy drohobyckim trakcie.

STARSZYM i MŁODYM PANOM

poleca się premiowane, nowo wydane i pomnożone dziełko rady medyc. Dr. Mullera o „rozstroju nerwowym i systemie seksualnym“ wraz z sposobami radykalnego leczenia.

Przesła się franco w kopercie za nadesłaniem 60 ct. w markach pocztowych.

Edward Bendt. Braunschweig.